

Tango Desperado – Jacek Bończyk

Mój dom to są walizki dwie
I przedział dla palących
I noc z za szyb całusa śle
Każdemu, lecz nie mnie
Mój świt, mój świt ma smutny wzrok
I podkrążone oczy
Nie czeka na mnie list na Poste Restante
I na mój los nie czeka żaden fant
Przepraszam, bo mam jeszcze tango to
Gdy mi zabraknie łez,
Mam jeszcze Tango Des- perado!
Mam tango to, tańczone z byle kim
W króciutkiej przerwie na mej drodze,
Którą za- snuł dym
Ten dym, ten dym to wredny dym
Ponurej codzienności
I chodzę w nim, i brodzę w nim
Jak w baśni Braci Grimm
I dzień do dnia wykrzywia nos,
I dzień dla dnia jest lustrem
Obietnic więcej wciąż, nadziei mniej
Lecz gdy nadzieja znika śpiewam jej
Poczekaj, bo mam jeszcze tango to,
Gdy mi zabraknie łez,
Mam jeszcze Tango Des- perado!
Mam tango to, tańczone z byle kim
W króciutkiej przerwie na mej drodze,
Którą za- snuł dym
Do tego tanga nie brak chętnych,
Majaczą w dymie setki i tysiące par
Zdesperowani uwielbiają rytm namiętny,
Zdesperowani doceniają tanga czar
Gdy los wykopie cię na aut,
W kieszeni grosz ostatni,
Pamiętaj, że świat nieraz miał
Daleko gorszy kształt

Więc gdy, więc gdy to tango brzmi,
Okazję wykorzystaj,
Może ci tanga takt, ostatni takt
Podsunie myśl, jak żyć masz dalej, jak
Nim znajdziesz dno,
Masz jeszcze tango to
Gdy ci zabraknie łez
Masz jeszcze Tango Des- perado!
Masz tango to, tańczone z byle kim
W króciutkiej przerwie na twojej drodze,
Którą za- snuł dym
Przepraszam, bo mam jeszcze tango to
Gdy mi zabraknie łez,
Mam jeszcze Tango Des- perado!
Mam tango to, tańczone z byle kim



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych